

Majowy "Kalejdoskop" już w sprzedaży!

Kwarantanna zmieniła zwyczajowy układ miesięcznika "Kalejdoskop". Co to oznacza? Jeszcze więcej artykułów, jeszcze więcej autorów, temat: sztuka w izolacji, a także poszerzony dział MIASTO/Zmysł - m.in. o tym, czy możliwe jest takie planowanie miast, by życie w nich podczas np. epidemii było mniej dotkliwe.

A oto „K” 05/20 w detalach:

--

Nie-Migawka

Marcin PRYT, „Piesek Pandemia”

--

Wstępniak 05

Łukasz KACZYŃSKI, „Nic nie zwalnia z myślenia”

„Szczęśliwy, kto może przyglądać się sobie w czterech ścianach mieszkania, bo ilu ma teraz ważniejsze zadania... A co z kulturą? Też przeszliśmy od nieśmiałej ekscytacji siecią, od nowego spojrzenia na swoją działalność, do znużenia z przebodźcowania i przeładowania informacjami, aż po izolowanie się w nie tylko cyfrowych przyjemnościach. Dlatego ten numer jest szczególnie. Przyglądaliśmy się, jak przebiegał lockdown w kulturze. Stąd przekonanie, by część artykułów tematycznych miała wymiar praktyczny. Bo od zmiany „adresu” ważniejsza jest zmiana sposobu transmisji treści adekwatna do nowego medium.”

TEMAT NUMERU: **Sztuka w izolacji**

„Kalejdoskop” pyta: Jak kwarantanna zmieniła życie kulturalne w Łodzi i województwie? Co będzie po Pandemii? [SONDA]

--

„Sztuka i marketing nie nadążają za mediami cyfrowymi. Ale artystom będzie łatwiej”

Z badaczką cyberkultury Magdaleną KAMIŃSKĄ rozmawia Łukasz KACZYŃSKI:

„W internecie jest miejsce dla wszystkiego, ograniczone są czas i uwaga użytkownika. Nie oczekujemy, że instytucja kultury będzie tak popularna jak znana vlogerka czy jutuberka. Wchodzimy tu w stary spór kultury „wysokiej” z popularną - treści, które mają niższe bariery wejścia i wymogi będą siłą rzeczy bardziej popularne. Nie można natomiast poprzestać na postawieniu czegoś w sieci bez zarządzania tym.”

--

Paulina ILSKA, Anna SZUMACHER, „Kultura zawieszona”

„Od początku przyglądaliśmy się jak - mimo pandemii - radzi sobie kultura w Łodzi i województwie łódzkim. Jaką działalność odwołano? Jak poradzono sobie z wejściem w tryb online? Oto subiektywny przegląd.”

--

„Zorba powiedziałby: jaka piękna katastrofa”

Z antropologiem kultury Dariuszem CZAJĄ rozmawia Przemysław OWCZAREK

„Czym jest dezorganizująca nam życie pandemia? Po trochu chyba wszystkim tym, co powiedziałaś. Bo to i zawieszenie, i przejście, i wygnanie, i stan wyjątkowy. To może przede wszystkim moment gwałtownego zatrzymania, jakaś monstrualna – bo obejmująca niemal cały glob – fermata... Moment, w którym możemy, jako gatunek, przystawić sobie lustro do twarzy i zadać stare pytania: skąd przychodzimy? kim jesteśmy? dokąd zmierzamy? I czy w ogóle dokądś zmierzamy. Wszyscy chyba czuliśmy, jeszcze przed potopem, że ten świat jest esencjalnie chory, że jedziemy zdezelowanym pociągiem, który porusza się po ślepym torze. I że wcześniej czy później zderzy się ze ścianą. Bodaj nikt nie przewidział, że stanie się to tak szybko i w tej formie. [...] Ludzie nie chcą tkwić w zamknięciu w monadach komputerów. Kompulsywnie dążą do spotkań, rozmów, imprez. Jeśli zamknięcie potrwa dłużej, powstaną zastępcze formy bycia-w-kulturze, na wzór obecnych wykładów, koncertów, seminariów. Oczywiście nic nie zastąpi „żywych” spotkań z filmem czy muzyką.”

--

Kevin KOŁECZEK, „Dyskretny urok barbarzyństwa” [FELIETON]

„Jeden z wielu kulturowych paradoksów odsłaniających się w dobie koronawirusa: byciu razem najchętniej oddajemy się w izolacji. Dotychczas gromadność przywoływała raczej negatywne skojarzenia: masowość, dehumanizację, zatłoczenie. Kryzysowa sytuacja, jak się okazuje, jednocześnie pogłębia lęk przed bliskością i wywołuje jej potrzebę. Pogodzić te przeciwności – to jedno z wyzwań stojących przed sztuką.”

--

Paweł GŁOWATY, „Kubek do plucia. Krótka impresja Pawełka, którą może Pawełek podejrzwał przez dziurkę od klucza, a może jej nie podejrzwał. Ale na pewno zrobił to, czy też nie zrobił, w ochronnej maseczce” [PROZA]

„Wczoraj, kiedy kubek był jeszcze bliżej kanapy, zdecydował się na zaprezentowanie swoich praw. Ogolił marny zarost, uczesał świeżo umyte włosy, nie ryzykując wpadki włożył na siebie coś, co nie zdążyło jeszcze wylądować na babelowskiej stercie.”

--

Andrzej PONIEDZIELSKI, „Chcecie bajki?” [FELIETON]

„Wobec utrudnień w podróżowaniu, chyba przyszedł czas na tę odkładaną z dawien dawna podróż. Chyba, aż boję się to powiedzieć – trzeba będzie – do siebie nam iść. To może być bajkowa podróż. Never ending story?”

--

Maria KORCZAK-IDZIŃSKA

„Musisz w to uwierzyć, cześć!” kolejny rysowany odcinek

--

ROZMOWA MIESIĄCA: „Zamieszanie wokół mnie”

Z Gabrielą Muskałą o dziewczynie z Kotliny Kłodzkiej, która przeniosła się na studia do Łodzi, monodramie „Podróż do Buenos Aires”, współpracy dramatopisarskiej z siostrą Moniką Muskałą,

pracy nad scenariuszem filmu „Fuga” i rolą w nim, szczęściu do reżyserów i o własnym reżyserowaniu, rozmawia Eliza Gaust.

„Pamięć mnie fascynuje, jest ważnym elementem tożsamości. Z siostrą napisałyśmy jeszcze trzy inne sztuki, które mówią o niepamięci. Dwie z nich, „Daily Soup” i „Cicha noc” są o innym jej rodzaju – o świadomym wypieraniu, zamiataniu pod dywan i chowaniu trupa w szafie przez całe pokolenia. O takich rzeczach, o których niby się wie, ale nie chce się o nich pamiętać. Wyparcie, amnezja, alzheimer – myślałam, że wiem już wszystko o utracie pamięci, aż nagle przypadkowo trafiłam na program telewizyjny „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie” z kobietą, która straciła pamięć w wyniku fugi dysocjacyjnej. To zaburzenie dotyka również młodych ludzi. Takich, którzy mają depresję, ale nie potrafią zmienić swojego życia. I w momencie największego psychicznego klinczu mózg resetuje im pamięć biograficzną. Budzą się nagle w tej samej skórze, ale jako zupełnie inni już ludzie.”

--

Małgorzata KARBOWIAK, „Niedokończony”

„Teatr, pisany przez duże T, jest metaforą. Wieloznaczną, niedosłowną, sięgającą metafizyki. I jeśli pójdziemy tym tropem, znajdziemy w przerwany Międzynarodowym Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych w Teatrze Powszechnym dowód na wiecznotrwałość artystów. Ich słuch na to, czego nie wiemy, a co zostało zapisane w wielkiej księdze, jak mawiał Kubuś Fatalista...”

--

Rafał GAWIN, „Pierwszy bastion popu” [RECENZJA]

„Gdy w 2018 duet Karaś / Rogucki nagrał cover T.Love „1996”, mało kto się spodziewał regularnego projektu i autorskiego albumu. Ten zaś wyszedł w Walentynki i ciepło przyjęli go krytyka i fani, znudzeni ostatnimi wcieleniami Comy i oczarowani świeżością The Dumplings. Czy można cieszyć się z grzecznych erotyków motoryzacyjno-katastroficzych?”

--

Bogdan SOBIESZEK, „Festiwal życzeń i zażaleń” [ANALIZA]

Łódź, Miasto Filmu UNESCO, pozbyła się niedawno dużego festiwalu filmowego. Miasto od 75 lat związane z kinematografią znacząco ogranicza możliwości manifestowania swojego dziedzictwa. To znaczy, że filmowość Łodzi wystarczająco podkreślają pozostałe festiwale odbywające się tutaj od lat? Że nie ma społecznej akceptacji i nie ma interesu w organizowaniu kosztownej imprezy? Może zwyczajnie miasta nie stać na takie „ekstrawagancje”? A gdyby zastanowić się, jaki powinien być idealny festiwal, by przyniósł korzyść wizerunkowi miasta i kulturze jego mieszkańców. Odpowiadają: filmoznawcy Konrad Klejsa i Michał Pabiś-Orzeszyna, szef Narodowego Centrum Kultury Filmowej w Łodzi Rafał Syska, dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń Maciej Łaski, były dyrektor Muzeum Kinematografii Mieczysław Kuźmicki.

--

Rafał SYSKA, „Za wcześnie na traumę” [FELIETON]

„Rozczuliła mnie niedawna odezwa profesora Hausnera, który zaapelował, by rząd wspomógł artystów, bo to oni pozwolą naszym rodakom przejść przez traumę pandemii. Dzieło sztuki – sugerował – miałoby pełnić funkcję terapeutyczną, dokonać syntezy czasów i sformułować recepty. Choć brzmi pięknie, nie kryję sceptycyzmu, bo kultura polska preferuje raczej rozdrapywanie ran i populistyczną publicystykę niż praktyczne puenty. Być może długie tygodnie izolacji pozwoliły

profesorowi zapoznać się z archiwum Netfliksa, ale anglosaski model afirmatywnego uczenia się na błędach i metodycznego przepracowania żałoby nigdy nie zgrał się z europejskim (a polskim zwłaszcza) wielbieniem samokrytyki."

--

GALERIA KALEJDOSKOPU „Ty jesteś kuratorem”:

Dariusz ZDROJEWSKI - opiekun pracowni plastycznej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Skierniewicach oraz Galeria 105:

"To nowa nazwa działającej od kilkunastu lat pracowni plastycznej Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Skierniewicach. Sala nr 105 jest miejscem, w którym zawsze panuje dobry klimat sprzyjający swobodnej twórczości i korzystnie wpływający na rozwój talentów plastycznych. Tu powstają obrazy, które łączy siła wyrazu, ekspresja koloru, a różni osobowość twórcza autorów. Tę szczególną atmosferę tworzą niepełnosprawni intelektualnie uczniowie, a od września 2019 roku także absolwenci ośrodka."

--

Aleksandra TALAGA-NOWACKA, „Korko-ludzik i inne przypadki” [RECENZJA]

„Jakaż to przyjemność, w dobie epidemii obejrzyć sztukę na żywo... Wystawa „obrazów bez tekstu” i obiektów Michała Batorego w Galerii Ultramarina, autorskim przedsięwzięciu Dariusza Fieta, była w drugiej połowie marca chyba jedyną czynną w Łodzi. Tylko dlatego, że to galeria prywatna, żyjąca ze sprzedaży prac - a dzieła Batorego można kupić. Po epidemii wystawa zostanie wznowiona."

--

Piotr KASIŃSKI, "Pamiętajmy o Piotrze (Kabulaku)" [KOMIKS]

„Komiksowy świat bardzo różnie zareagował na pandemię i na to, jak mocno zmieniła ona nasze życie. Trudno się dziwić na przykład takiemu Milo Manarze - mistrzowi komiksu erotycznego, który zamiast, jak dotąd, rysować roznegliżowane kobiety, na swój facebookowy profil wrzuca portrety ubranych od stóp do głów lekarek, pielęgniarek, ekspedientek czy policjantek, dziękując im za heroiczną pracę w trudnych czasach. A jeśli dodamy, że Manara jest 74-letnim Włochem, czyli znajdującym się w grupie największego ryzyka obywatelem jednego z najbardziej zainfekowanych krajów na świecie - tym bardziej zrozumiemy jego postawę."

--

„Współczesne demony i żyjące rzeźby”

Ze scenografką, kostiumografką, artystką multimedialną Julią GOŹDZIK rozmawia Joanna GLINKOWSKA.

„Natura, to już w ogóle jest temat! Dla mnie - największa artystka. Oprócz praktykowania nawyków mogących ją odciążyć, staram się w swoich pracach korzystać ze śmieci albo ograniczyć ich bezsensowne wytwarzanie. Tak było w przypadku powstania kostiumów i śmieciowej tratwy do performansu „By the river”, który zrobiliśmy z Agatą Dyczko w ramach projektu „Co słycać nad Słupią?”, organizowanego przez Goethe Institut w Warszawie i Słupski Ośrodek Kultury. Uderzyło nas to, że mieszkańcy narzekali, że kiedyś nad rzeką było fajniej, bo można było się kąpać i jeść kanapki z jajkiem, a teraz wprowadzono zakaz kąpieli z powodu zanieczyszczenia wody, do tego w rzece siedzą bobry. Stąd obraz śmieciowych duchów rzecznych, które płyną toksyczną wodą na śmieciowej tratwie."

--

Galeria laureatów Konkurs im. Strzebińskiego: Igor Kociński, Damian Ciszek, Pola Piestrzeniewicz, Michał Wasiak

--

Łukasz MACIEJEWSKI, „Garbata” [FELIETON]

„Tak bardzo chciałbym o niej napisać. Coś większego, bo na to zasłużyła. Babcia jak jej ręce. Nieładne, powyginane palce, artretycznie wygięte szpony. Ale to nie tylko choroba, także siła, świadomość tej siły, dla babci bezdyskusyjna. I właśnie ta świadomość pozwoliła jej w zasadzie samotnie wychować troje dzieci, wykształcić, a potem przetrwać. W biedzie? Pewnie sama nigdy by tak o sobie nie pomyślała. Bieda, jaka znowu bieda, jedzenie zawsze było. A jedzenie na wsi najważniejsze. Głód to wojna. A babcia pamiętała głód. Bardzo dobrze to pamiętała.”

--

„Jak nie zostałem pianistą...”

Z kompozytorem muzyki filmowej, teatralnej i telewizyjnej Stanisławem SYREWICZEM rozmawia Mieczysław KUŹMICKI.

„Przed wyjazdem za granicę napisałem muzykę do średniometrażowego filmu młodego reżysera Piotra Szulkina „Oczy uroczone”. A że to obraz bez dialogów, tym bardziej odpowiedzialna rola dla muzyki, która uzupełniała, a często prowadziła narrację. Film powstał w 1976, był realizowany dla telewizji, gdzie miałem swoją niszę. Niedługo potem pojawiła się międzynarodowa ekipa realizująca serial o Sherlocku Holmesie. Potrzebna była muzyka do wielu odcinków, a że brytyjski producent Sheldon Reynolds przypadkowo usłyszał moją muzykę, zażyczył sobie taką. W ciągu dwóch tygodni napisałem ścieżkę dźwiękową do dwóch pilotażowych odcinków.”

--

„Inscenizować niewielkie rzeczy”

Andrzej CZULDA, reżyser dwudziestu dokumentów, współtwórca trzydziestu, związany z WFO, rozmawia z Bogdanem SOBIESZKIEM o historii, kulturze i sztuce, o emeryturze, na której obmyśla wciąż kolejne tematy. Niedawno nagrał długą rozmowę z maestro Zdzisławem Szostakiem.

--

Paulina ILSKA, „Ukryty w patefonie”

„Ogólnopolski Konkurs na Reportaż „Łódzkie znane i nieznanne” miał służyć promocji województwa łódzkiego, przypomnieniu ważnych dla niego wydarzeń i wybitnych postaci, ale też rozwijaniu literackich pasji młodych autorów. W dużej mierze udało się te cele zrealizować. Ale skoro to konkurs na reportaż, warto w jeszcze większym stopniu postawić na rozwój umiejętności dziennikarskich uczestników.”

--

Maciej CHOLEWIŃSKI, „Prawdziwy łodzermensz!” [FELIETON]

„Choć teraz mieszkam w uroczej okolicy, w której jest więcej furtek niż bram, a najwięcej ogródków, to z nostalgią wspominam czasy, kiedy prawdziwe miasto było na wyciągnięcie ręki. Wielkie, wspaniałe miasto - Łódź. Nieprzypadkowo użyłem górnołotnych przymiotników. Otóż recenzent „Dziennika Łódzkiego”, który napisał o wystawie Tomasza Zjawionego (tak się o artyście

dowiedziałem – dziękuję!), pozwolił sobie na idiotyzm, pisząc: „To artysta silnie związany z miastem, [...] tak trudnym dla wszelkiej sztuki, jak Łódź”. Otóż, Szanowny Panie, Łódź jest miastem właśnie idealnym dla każdej sztuki przez swoją nieuchwytność, tajemniczość, niejednoznaczność. Jest kopalnią tematów, nastrojów, historii, co widzi z całą ostrością – o! to jest prawdziwy Lodzermensz!
– Tomasz Zjawiony.”

--

Joanna GLINKOWSKA, „Nowy trzeci obieg” [PUBLICYSTYKA]

„Bodźcem do pisania na temat galerii spoza oficjalnego (instytucjonalnego czy państwowego) obiegu była dla mnie przypomniana niedawno za sprawą inicjatywy „Ślad – wystawa i performance” historia Galerii Ślad prowadzonej w Łodzi przez Janusza Zagrodzkiego. Przywołanie jej właśnie teraz może skłonić do refleksji nad okolicznościami powstawania galerii niezależnych. Pojawianie się „alternatywnych” miejsc prezentacji sztuki aktualnej, ale też inicjatyw bez przypisanej przestrzeni wystawienniczej, podobnie jak w latach 80., związane jest z kryzysem oficjalnych struktur. Nie bez znaczenia są tu polityka władz (w szczególności w zakresie kultury i edukacji), struktura społeczna danego miasta czy sytuacja ekonomiczna”.

--

Bogdan SOBIESZEK, „Folk po studencku” [RECENZJA]

„To, że Oreada muzycznie wywodzi się ze środowiska piosenki studenckiej, potwierdza czteroletni szlak artystycznych sukcesów: Piosenkarnia, YAPA, Bazuna, Nocnik. Słychać to również w ich utworach. Ale dlaczego folk? W warstwie tekstowej znajdziemy odwołania do ludowości. Całość jest jednak stylizacją, trochę jak produkty z Cepelii.”

--

Tomasz CIEŚLAK, „Tak po prostu: o miłości” [RECENZJA]

„W wierszach z drugiego tomu młodego łódzkiego poety Sylwestra Kołodziejczyka, zawartych w tomie „Zalustrze” (Wydawnictwo Kwadratura), stale, wręcz natrętnie, powracają motywy oddechu, śmierci, tęsknoty. Czytane teraz sprawiają wrażenie, jakby były pisane na zamówienie, tu i teraz. Kołodziejczyk tworzy lirykę bardzo ekspresywną, wyprowadza ją, jeśli tak można powiedzieć, wprost z trzewi – w najdosłowniejszym tego słowa rozumieniu, niezwykle cielesną, aż po odczucie opresji ze strony ciała, ograniczenia ciałem, niemożności wyjścia ponad i poza nie, w poszukiwaniu cielesnego spełnienia i poczuciu cielesnej marności. To także liryka widzenia, obserwowania, podglądania, wypatrywania (ileż tu patrzących, przymrużonych, zamkniętych oczu!), pożądanego i pożądanego dotyku (jak to czytać spokojnie w tym czasie izolacji?).”

MIASTO/Zmysł

Piotr SALATA-KOCHANOWSKI, „Kwarantanna dla miast”

„Sytuacja, w jakiej znalazł się świat w związku z pandemią, skłania do refleksji i pytań o rzeczywistość, w której przyszło nam żyć – dodajmy, prawie na pewno nie ostatni raz. Trudno uciec od pytania, jak będzie wyglądała przyszłość miast. W końcu większość ludzkości, także w Polsce, żyje właśnie w miastach. Czy możliwe jest takie planowanie ośrodków miejskich, aby życie podczas epidemii było mniej dotkliwe?”.

--

Eliza GAUST, „#ratujmyłódkierestauracje”

„Marzec 2020 zapamiętamy jako początek przymusowego zamknięcia w domu i zmianę sposobu życia. Sytuacja szczególnie odbija się na tych, którzy nie mogą wykonywać swojej pracy. Cierpi m.in. branża gastrono.”

--

Maciej ROBERT, „W saunie o życiu” [FELIETON]

„No i doczekaliśmy się „ciekawych czasów”, w których pandemia stała się najlepszą formą promocji czytelnictwa. A kiedy już człowiek siedzi w domu i - niektórzy co prawda w odruchu desperacji - sięga po książki, to nagle się okazuje, że w tych książkach wszystko mu się kojarzy. Z koronawirusem, rzecz jasna. Na tym polega potęga literatury, że nawet jeśli mówi o czym innym, to zazwyczaj mówi o tym, o czym akurat myślimy. Tak jest też z najnowszą powieścią Jaroslava Rudiša. „Czeski Raj” nie jest idealną pozycją pandemiczną - opasłą, wielotomową, taką, w którą się zapadamy na wiele tygodni.”

--

KALENDARIUM miesięcznych wydarzeń w Łodzi i województwie łódzkim

JAK KUPIĆ?

"Kalejdoskop" 05/20 do kupienia w Łódzkim Domu Kultury (w czasie kwarantanny instytucja pozostaje zamknięta dla gości), punktach Ruchu S.A., Kolportera, Garmond-Press w salonach empik i łódzkiej Księgarni Ossolineum (Piotrkowska 181).

A także w prenumeracie:

- działającej od miesiąca Redakcyjnej, czyli powiązanej z prezentami odredakcyjnymi dla prenumeratorów: [TUTAJ](#)

- dostępnej od lat via Ruch (w opcji darmowa dostawa do wybranego kiosku Ruchu): [TUTAJ](#)